

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr., za granicę 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z rrowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

POLSKIE T-WO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” w WILNIE
 urządza w dniu **1—2—3 marca**

WIELKĄ LOTERJĘ FANTOWĄ na rzecz budowy własnej Sokolni i rozwoju lekkiej atletyki; do wygrania moc cennych fantów oraz kury, króliki, kaczki i gęsi.



Mikolaj — Michał BOBROWSKI

opatrzone Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 27 lutego 1930 r. przeżywszy lat 67.
 Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Stara 16) do kościoła św. Jana odbędzie się dnia 28 lutego o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 1 marca r. b. o godz. 9 rano. Pogrzeb na Cmentarzu Rossa, odbędzie się tegoż dnia o godz. 3 m. 30.
 O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Córka, Zięć i Wnuczki.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca w bolesnej stracie oraz oddali ostatnią posługę zwłokom ukochanej córki mojej
 s. p. **LILI BIEGANSKIEJ**
 a przedewszystkiem Zgromadzeniu S. S. Benedyktynki, ks. Przeorowi Wilkowi, Stowarzyszeniu Techników Polskich, Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych, Wileńskiemu Automobil-klubowi oraz Koleżankom zmarłej składam serdeczne „Bóg zapłać”.

MATKA.

Dnia 1-go marca odbędzie się w Sali Kresowej przy ul. Zawalnej Nr 1 wieczór pieśni i piosenki urozmaicone atrakcjami. Początek o godz. 9-ej w. Dochód przeznaczony dla najbiedniejszych rodzin m. Wilna. 102-w-1

Zapiszcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

RESTAURACJA „EUROPA” WILNO, ul. Dominikańska 1.
 Zarząd restauracji ma zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 1 marca r. b. nastąpi zmiana programu. Codziennie będzie się odbywała **WIELKA REWIA BALETOWA** składająca się z 6 młodych utalentowanych tancerek. — Początek koncertu o godz. 10 wieczór. — występów „11.30”
 Uwaga. W niedzielę i święta od godz. 6 do 8 wiecz. Dancing Towarzystwi i five o'clock z udziałem wyżej wym. artystów.
 Z poważaniem Zarząd.

132870

Kiedy odbędą się wybory?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wobec błędnie podanych terminów wyborów na Wołyniu protestujemy:
 Wybory do Sejmu w okręgu Łuck odbędą się dn. 18 maja o wybory do Senatu w całym województwie dn. 25 maja br.

Zniesienie dekretu prasowego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dziś, w piątek ukaże się kolejny Nr. „Dziennika Ustaw”, w którym ogłoszona będzie ustawa o „Dzienniku Ustaw”.
 Ten sam Nr. przyniesie również zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o ogłoszeniu uchwały sejmowej, znoszącej dekret prasowy.
 W ten sposób od dn. 27 b. m. obowiązujące będą dawne ustawy dzielnicowe.

Echa zajęcia w komisji sejmowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł Stefan Dąbrowski z powodu zajść w czasie śródogodniego posiedzenia sejmowej komisji wojskowej, zwrócił się natychmiast do prezydium klubu Narodowego z pismem, w którym ze względu na charakter zajścia prosi prezydium o udzielenie mu dyrektywy co do dalszego postępowania w tej sprawie.
 Prezydium klubu na rannym posiedzeniu w piątek powzięło uchwałę, zakomunikowaną natychmiast pos. Dąbrowskiemu.
 Uchwała ta brzmi: „Prezydium Klubu Narodowego z uwagi na charakter i przyczyny zajścia w komisji wojskowej w dn. 26 b. m., stwierdza, że zajście to nie powinno być traktowane na drodze postępowania honorowego.”

Złożenie mandatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł Leon Kluczyński z Wielkopolski złożył mandat. Na jego miejsce wchodzi Franciszek Gorczak, prezes Stowarzyszeń Przemysłowych w Wielkopolsce.

Z sejmu.

Z Komisji Konstytucyjnej.

WARSZAWA, 27.2. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dalszej dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji. Pierwszy zabrał głos pos. Baginski (Wyzw.), wypowiadając się przeciwko projektowanemu przez B. B. wyborowi prezydenta. Poseł przypomina, że zarzucano Sejmowi ustawodawczemu, iż układając konstytucję, kierował się względami personalnymi co do osoby Marszałka Piłsudskiego i podkreśla, że obecnie zagadnienie to wogóle nie może być brane pod uwagę, bowiem lewica nie postawi, ani nie poprze kandydatury Marszałka Piłsudskiego.
 Pos. Podoski (BB), w odpowiedzi na uwagi pos. Baginskiego stwierdza, że opinia tego posła jest dowolna i sprzeczna z rzeczywistością. Gdyby Marszałek Piłsudski zechciał postawić swą kandydaturę, to niewątpliwie niema w Polsce takiego autorytetu, któryby mógł się mu przeciwstawić.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) sądzi, że sposób wyboru Prezydenta nie może wpłynąć na jego autorytet. Mówca występuje przeciwko systemowi plebiscytarnemu wyborów, twierdząc, że system ten wywołuje niewątpliwie ogromne wstążnienia, które mogą się potęgować, jeżeli wybór wypadnie w epoce ostrego kryzysu politycznego. Mówca oświadcza się przeciwko projektowi lewicy obojuru Prezydenta przez elektorów i krytykuje projekt centrum, żądający istniejącego przez siedem lat kongresu, który nietylko wybiera Prezydenta, ale może go składać z urzędu. Mówca broni dalej projektu Klubu Narodowego i występuje przeciwko projektowi B. B., który chce zainaugurować ustrój cerystyczny.
 Pos. Dębski (Piast) uważa, że punkt ciężkości leży nie w wyborach Prezydenta, ale w jego uprawnieniach. W zakończeniu mówca podkreślił, że do kompromisu między stronnictwami na tle projektu konstytucji nie może

dojść tak długo, dopóki rząd rezerwuje sobie rolę wyłącznie obserwatora i nie ujawnia swego stanowiska. Mówca twierdzi, że z pewnych enuncjacji wiadomo, że stanowiska tego nie identyfikuje ze stanowiskiem B. B. Pos. Dębski uważa za konieczne, by rząd zajął określone stanowisko i nie składając oficjalnego wniosku, apeluje do przewodniczącego komisji, aby porozumiał się z prezesem Rady Ministrów w tej sprawie.

Przewodniczący pos. Makowski uważa, że nie może występować oficjalnie w imieniu komisji, jeżeli niema wniosku formalnego i zauważa, że przedstawiciele rządu są obecni na posiedzeniu komisji i poinformują prawdopodobnie p. premiera i p. ministra sprawiedliwości o wypowiedzianym tu życzeniu. Pos. Winiarski (Kl. Nar.) uważa za zbędne ponowne wyzywanie rządu, co mogłoby wyglądać na wywieranie nacisku. Ponieważ pos. Dębski for-

malnego wniosku nie postawił, uznano tę sprawę za załatwioną. Pos. Jankowski (NPR) uważa, że autorytet Prezydenta będzie zależny od jego uprawnień i jego osobistych kwalifikacji, a nie od sposobu wyboru.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) polemizuje z przedmówcami, podkreślając między innymi, że nie uważa systemu plebiscytowego, ani elektorального za gwarancję wybitnej indywidualności elekta. Mówca uważa, że dotychczasowe nasze doświadczenia przy wyborach prezydentów nie są bynajmniej zachęcające. Pos. Bittner (Ch. D.) twierdzi, że wybory Prezydenta mają większe znaczenie, niż jego uprawnienia, gdyż od tych wyborów właśnie zależy, czy Prezydent będzie jednostką o silnej indywidualności. Mówca krytykuje system plebiscytowy i broni systemu elektorального. Po tem przemówieniu dyskusja nad wyborem Prezydenta ukończono. Następane posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10.

Komisja do zbadania zajść 31 października ponownie wybiera na przewodniczącego p. Czetwertyńskiego.

WARSZAWA, 27.2. (Pat.) Dziś pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego odbyła swe posiedzenie komisja do zbadania zajść w gmachu Sejmu w dniu 31 października r. ub., wybierając na wniosek pos. Liebermana na przewodniczącego pos. Czetwertyńskiego. Pos. Czetwertyński przewodnictwo przyjął, podkreślając,

że czyni to nie ze względu na inny skład komisji, ale wyłącznie, aby prace komisji przyspieszyć i jaknajprędzej zakończyć. Postanowiono zgodnie z wnioskiem referenta. pos. Liebermana, zgłoszonym i przyjętym na posiedzeniu komisji w dniu 13 lutego, na następnym posiedzeniu przesłuchać pod przysięgą 13 świadków.

PRZESILENIE WE FRANCJI.

Kłopoty p. Tardieu.—Brak stałej większości.—Komuniści języckiem u wagi.

PARYŻ, 27.2. (Pat.) Dzień dzisiejszy upłynie prawdopodobnie na naradach premiera Tardieu z przedstawicielami stronnictw, z pośród których zamierza on utworzyć nowy gabinet. Rozwiązanie kryzysu nie jest tak łatwe, jak mogło się wydawać zaraz po obaleniu gabinetu Chautemps. Upadł on, jak wiadomo, 15 głosami, lecz w liczbie tych ostatnich było 9 komunistów, którzy z zasady głosują zawsze z opozycją. Pozostaje więc 6 głosów. Liczba ta oczywiście jest niedostateczna dla zapewnienia gabinetowi stałej większości. Wobec

tego premier Tardieu zmuszony był do szukania sposobów rozszerzenia tej większości. Usiłowania te zwrócone zostały ku dwóm skrajnym grupom centrowym, mianowicie—ku grupie Franklin-Bouillona i Danielou, które wczoraj wypowiedziały się za udziałem w gabinetach koalicyjnym. Jeżeli dodać do tego, że grupa socjalistów-republikanów, której przewodzi Painlevé, wypowiedziały się w tym samym sensie, można uważać, że Tardieu potrafi posunąć natyle swe zabiegi, że gabinet może być jutro ukonstytuowany.

Synod ewangelicki w Prusach łączy się z odezwą Papieża.

BERLIN, 27.2. (Pat.) Synod generalny ewangelicki w Prusach uchwalili dziś rezolucję, wzywającą członków kościoła ewangelickiego do pośpieszenia z pomocą

ofiarom prześladowań religijnych w związku Sowieckim. Cierpienia, jakie znosić muszą ofiary tych prześladowań, są sprawą, obchodzącą cały świat chrześcijański.

Program finansowy Niemiec.

Możliwe przesilenie gabinetowe.

BERLIN, 27.2. (Pat.) Dziś przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem kanclerza Muellera narady gabinetu Rzeszy nad przedłożonym przez ministra Moldenhauera programem finansowym. Naradom tym cała prasa niemiecka przypisuje znaczenie decydujące o istnieniu gabinetu. Minister Moldenhauer w obszernym referacie uzasadniał preliminarz budżetowy na rok 1930. Nad wywodami ministra Moldenhauera rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Obrazy gabinetu napotykały na większe trudności, aniżeli początkowo przypuszczano. Socjalni demokraci domagali się uwzględnienia ich postulatów o konieczności jednorazowej daniny, odrzucając jednocześnie żądanie podwyższenia podatków pośrednich, które proponuje minister finansów. Ostre ataki socjalistyczne zwróciły się potem przeciwko projektowi ministra, dotyczącego sposobu pokrycia deficytu w funduszu ubezpieczeniowym dla bezrobotnych. Cały spór kon-

centrował się jednak głównie około kwestji, czy danina jednorazowa ma być przyjęta, czy też odrzucona.

W lonie centrum zaznaczyła się silna tendencja w kierunku żądania daniny, za którą, w g informacji dzienników, wypowiedzieć się mieli na posiedzeniu dzisiejszym ministrowie centrum Wirth i Guerdar. W związku z tą sytuacją — jak zapewnia prasa — możliwe jest przesilenie na stanowisku ministra finansów. Sytuacja wydaje się być tem bardziej skomplikowaną, że, jak wiadomo, partja centrowa uzależnia swą zgodę na przyjęcie planu Younga od uprzedniego przeprowadzenia reformy finansowej. Dyskusja trwała do godziny 1-ej w południe, poczem posiedzenie odroczone do godziny 5-ej po poł. Oczekiwanie, iż uda się dziś jeszcze doprowadzić do końca narady, okazało się przedwczesne. Prawdopodobnie gabinet obradować będzie jeszcze przez cały dzień jutrzejszy.

Włamanie do arsenału Reichswehry.

BERLIN, 27.2. Z Lipska donoszą, że w czasie włamania do arsenału Reichswehry skradziono jeden duży karabin maszynowy, 38 małych karabinów maszynowych. Waga skradzionej broni

wynosić ma 70 centnarów tak, iż dla przewiezienia tej broni sprawcy kradzieży użyć musieli conajmniej dwóch ciężarowych samochodów.

Flamandyzacja uniwersytetu w Gandawie

BRUKSELA, 27.2. (Pat.) — Izba na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym przyjęła 154 głosami przeciwko 10 pierwszy artykuł ustawy o flamandyzacji uniwer-

sytetu w Gandawie. Flamandyzacja ta ma nastąpić wraz z otwarciem roku akademickiego 1930-31.

Manifestacje bezrobotnych w Ameryce.

NOWY JORK, 27.2. (Pat.) W dniu wczorajszym w wielu miastach odbyły się manifestacje, bezrobotnych, kierowane przez komunistów. W Los Angeles grupa kobiet i mężczyzn w liczbie około 3 tys. udała się przed gmach ratusza, niosąc sztandary z napi-

sami: „Precz z kapitalizmem, chcemy pracy”. Manifestanci zostali rozproszeni przez oddziały policji, które posługiwały się gazami łzawiącymi. W Chicago policja aresztowała w czasie wielkiego wiecu bezrobotnych 135 osób.

Z prasy.

Marzec — decydujący miesiąc.

Warszawski korespondent „Naprzodu” przepowiada na marzec decydujące zmiany. Nawiązując do konferencji gospodarczej, która w tych dniach odbyła się na Zamku, pisze:

Wedle poglądów, które naturalnie trudno sprawdzić, na konferencji tej ujawniły się dwa sprzeczne zapatrywania, — jakich środków należy użyć dla przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu. Jedno zapatrywanie reprezentowane przez p. Bartla opiera się na, jak je określono, zaciśnięciu pasa, na oszczędnościach na zredukowaniu budżetu o kilkadziesiąt milionów, których należy użyć na ulgi podatkowe. Drugie zapatrywanie reprezentowane przez p. Matuszewskiego obstałe przy wykonaniu 3-miljardowego budżetu, zaś dla ożywienia życia gospodarczego chce użyć zapasów kasowych — także kilkadziesiąt milionów złotych. Które zapatrywanie zwycięży, musi być w najbliższym czasie rozstrzygnięte, gdyż sytuacja gospodarcza nie pozwala na wyczekiwanie, które zapatrywanie zwycięży. Zmagać się więc dwa prądy, które w marcu muszą dojść do decyzji — albo p. Bartle zostanie i swój program oszczędnościowy znacznie urzeczywistniać, albo p. Matuszewski zwycięży i wtedy on — odwołując się, ale może teraz przysłała jego pora — będzie ta „drugą zmianą”, która złużyje p. Bartla...

A więc marzec zdecydować. Dla niektórych, głównie dla konserwatywistów, decyzja nie podlega już teraz żadnej wątpliwości: około 15 marca sesja zostanie odroczone, czy zamknięta. Głosy te idą jeszcze dalej: obecna sesja wogóle będzie ostatnią, nastąpi rozwiązanie Sejmu, nowe zaś wybory stoją pod znakiem zapytania. Wszystko, jak widać, pięknie omysłane i ułożone — jeden tylko w tem haczyk: czy „On” zaakceptuje te plany. Mówią, że w rozmowach gospodarczych na Zamku brał też udział p. marszałek Piłsudski, rzucił szereg uwag i wogóle okazał wielkie dla tej sprawy zainteresowanie. Jeżeli tak jest, to pp. pulkownicy będą w strachu: kto zna położenie gospodarcze, kto na serjo myśli o środkach zaradczych, ten nie może pozbyć się Sejmu, ten nie może oddać władzy w ręce zupełnie nie nadające się do rozwikłania trudności gospodarczych. Ale—zawsze te wątpliwości wylazły na wierzch: jaka będzie decyzja, kiedy ona zapadnie, kto będzie powołany do jej wykonania, tego nikt nie wie. Natomiast wiadomo, że wbrew wszelkim prawom decydujące ciałe czynnik, który do tego nie ma konstytucyjnej legitymacji.

Klub B. B. przechodzi do ofensywy.
 Sanacyjny „Kurj. Czerwony” zapowiada:
 Klub B. B. przechodzi do ofensywy!

Naturalna jest również rzecza, że przedmiotem ataków stał się w pierwszym rzędzie czcigodny marsz. Trampczyński, który jest dziś przez sanację najbardziej znienawidzony za śmiałość i konsekwentne wytykanie jej potwornych zbrodni, nieprawości i nadużyć, za nieustanne domaganie się kary na zbrodniarzy, złodziej glosza publicznego, demoralizatorów społecznych i niszczylieli praworządności.

Jeżeli tego nie rozumieją odpowiedzialni kierownicy BB. — tem gorzej dla nich. Spółka ich kara i dotkliwsza i wcześniejsza.

Jeżeli tego nie rozumieją odpowiedzialni kierownicy BB. — tem gorzej dla nich. Spółka ich kara i dotkliwsza i wcześniejsza.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę, dnia 2 marca r. b. o godz. 12 i pół. odbędzie się w sali własnego lokalu przy ul. Orzeszkowej Nr 11,

Wielkie Zebranie Polityczne

CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO, na którym poseł Pomorza na Sejm Redaktor STEFAN SACHA wygłosi referat o „SYTUACJI POLITYCZNEJ”.

Karty wstępu dla sympatyków można otrzymać codziennie od godz. 11 do 3 popoł. i od 6 do 8 wiecz. w Sekretariacie Stronnictwa przy ul. Dominikańskiej 4. (przy redakcji „Dziennika Wileńskiego”).

Legitymacje członkowskie służą za karty wstępu. Członkowie Ligi Robotniczej i Narodowej Organizacji Kobiet mają prawo wstępu za okazaniem legitymacji członkowskich.

Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca.
Polska Składnica Galanteryjna
 WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPETEK I REKAWICZEK
 FRANCISZEK FRŁICZKA
 Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6—46.
 Najtańsze źródło kupna nici, pończoch, skarpetek i bielizny.

GŁOS SUMIENIA.

Niewdzięczność jest cechą najniższych charakterów, zdawałoby się więc, że obca być narodowi polskiemu, tak rycerskiemu, szlachetnemu...

A jednak...
Jeżeli trzeba przykładu najohydniejszej niewdzięczności, dość wskazać na stosunek nasz, a raczej stosunek oficjalny państwa naszego do tych, którym zawdzięczamy dziś wolną Polskę, którzy w czasach niezmiernie ciężkich za nią walczyli i cierpieli najstraszniejsze prześladowania.

Wystąpienie prokuratora w znanej sprawie o zwrot córce powstańca zagrabionego ongiś mienia, jest jednym z licznych niesety, jaskrawych przykładów. Wystąpienie to pełne naigrywania, odbiło się echem grozy w całym patriotycznym społeczeństwie—tylko ze strony miarodajnej nie otrzymaliśmy dotąd żadnej satysfakcji, ani słowa potępienia, przeciwnie, oficjalna Pol. Ag. Telegraficzna rozesała do prasy oświadczenie prezesa Prokuratora Generalnego p. Bukowieckiego, w którym tenże stwierdza, że „całą działalność Prokuratora Generalnego aprobuje“.

Niestety, nie jest to przykład jedyny. Stosunek nasz do weteranów 1863 r., głodowe emerytury „z łaski“, które otrzymują, podczas gdy różni rosyjscy generałowie, niedawni gnębiące nasi i obrusiciele, otrzymują po 700 zł. miesięcznie, siedząc na zagrabionych majątkach—czyż nie jest to fakt, który purpurą wstydu zabarwić musi lice każdego uczciwego Polaka?

Powie kto może, że skarb nasz jest ubogi, że musimy „zaciskać pas“—siusznie, ale garstka pozostałych weteranów jest tak niska, z miesiąca na miesiąc topniejąca, że... kilka Cadillaców do użytku Inspektoratu Armii mniej, jedna nocna orgia w „Oazie“ lub innym tego rodzaju zakładzie mniej—a opromieniło by się wieczór życia tych, których życie całe było goryczą, wyrzeczaniem się i ofiarą.

Z kolei poświęćmy nieco uwagi weteranom innej armii, tym, co z elementarzem i katechizmem w rękę docierali do najgłębszych suterów, do najwyższych poddaszy, pod słomiane strzechy nieśli złoty promyk wiedzy i wielkiej serdecznej miłości, tworzyli „komplety“, bezinteresownie poświęcałi czas, życie, których jedyną zapłatą było moskiewskie więzienie i zsyłka.

A dziś? Jakże to odplaciła się im wolna Polska? Wyrzucono ich za burt — jak balast niepotrzebny, chociaż wielu, wielu z nich posiadało jeszcze sily, które tak chętnie poświęciłoby młodemu pokoleniu w odrodzonej Ojczyźnie.

Nie przyjęto z serca płynącej ofiary... gdyż nie posiadają „kwalifikacji“, „dyplomów“. Pewien wysoki dygnitarz szkolny oświadczył, że nauczycielki przedwojennych szkół tajnych, to — „kucharki“. Zapomniał jednak p. dygnitarz, że te „kucharki“ wychowały pokolenie, które krwią swą wywalczyło niepodległość Polski — jakie zaś będą rezultaty nowych „postępowych“ metod nauczania — jeszcze nie wiemy; daj Boże aby były najlepsze, z tego jednak nie wynika, abyśmy mieli plwać na całą przeszłość naszą! Jeszcze w Polsce nie obowiązują etyka bolszewicka, jeszcze nie wyrwano nam z serca czwartego przykazania.

W tem wszystkim, co się u nas dzieje, w tej całej smutnej naszej „rzeczywistej rzeczywistości“ jest jednak pewien system, jest czyjaś celowa wola — poniżania wszystkiego, wszelkiej zaślęgi — celem wywyższenia... Jednego.

Marne są to zasługi, marne charaktery, które dla wywyższenia siebie muszą poniżyć innych.

Naród, jego ogromna masa z tego rodzaju machinacjami nic niema wspólnego—naród w gruncie jest szlachetny, odczuwa boleśnie, że wstydem, wszystkie zadawane mu upokorzenia—niestety jednak naród nasz zbyt jest jeszcze bierny, zbyt zahakany z czasów niewoli, by potrafił odpowiedzieć i samorzutnie reagować na te gwałty, które zadaje się jego sumieniu.

IZAMACH NA KONKORDAT.

Stanowisko Rządu i Klubu BB.

Na komisji sejmowej w dniu 25 b. m. był rozpatrywany projekt ustawy w formie wniosku nagłego, zgłoszonego przez PPS., w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr pounickich, t. zw. „popówek“. Art. 1 tej ustawy brzmi: „Właściwe okręgowe urzędy ziemskie na podstawie niniejszej ustawy wpiszą do ksiąg hipotecznych prawo własności Skarbu Państwa odnośnie do wszystkich dóbr Kościoła greckokatolickiego (unickiego), oddanych przez rząd rosyjski do użytkowania Cerkwi prawosławnej, a które podlegały przymusowemu zarządowi państwowemu na mocy art. 1 punktu b. dekretu Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918“.

Powyższy projekt ustawy jest sprzeczny z Konkordatem, który w art. 24 p. 3 postanawia: „Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu Państwa polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy“.

A zatem umowa ze Stolicą Apostolską wyraźnie postanawia, że sprawa skonfiskowanych dóbr pounickich może być załatwiona w porozumieniu tylko ze Stolicą Apostolską. Na tem stanowisku, tak wyraźnym zresztą i niedopuszczającym żadnych wątpliwości, stanął przedstawiciel departamentu wyznań. Natomiast przedstawiciel Min. Reform Rolnych był zdania, że sprawa może być rozpatrywana na podstawie wniosku P. P. S. i ustawa może być przyjęta z pewnymi tylko zmianami. Na tem samym stanowisku stanął i Klub rządowy B. B.

Jeżeli stronnictwa lewicowe w swej demagogii i nienawiści do Kościoła pozwalają sobie nieraz na propozycje łamania ustaw i umów, zabezpieczających prawa Kościoła, to w każdym bądź razie nie wolno tego czynić przedstawicielom Władz państwowych.

Każdy rząd, który dba o praworządność w państwie, o zaufanie i dobre imię, nie tylko u swoich ale i zagranicą, zawsze dochowuje przyjętych zobowiązań. Słyszemy nieraz zapewnienia ze strony Rządu o przestrzeganiu w stosunku do Kościoła Konstytucji i ustaw (n. p. mowa p. min. Czerwińskiego z dn. 7-go b. m.), w pismach B.B.W.R. czytamy nieraz o lojalnym ustosunkowaniu się do Kościoła, a oto jeden z przykładów tej „lojalności“!

Charakterystyczną cechą naszych obyczajów politycznych jest fakt zwrócenia uwagi na komisji, że ustawa we wniosku PPS., a więc klubu, będącego w ostrej opozycji do rządu, była przygotowywana... w Ministerstwie Reform Rolnych! Czyż Ministerstwo nie może zgłosić ustawy do Sejmu w trybie normalnym przez Radę Ministrów, lecz musi konieczność posługiwać się klubem nawet nie rządowym, ale opozycyjnym? Poczta ta okólna droga?

Drugą cechą charakterystyczną to nadzwyczajny wprost pośpiech, z jakim potraktowano sprawę dóbr pounickich, którego nie stosuje się u nas w Sejmie nawet do spraw wielkiej wagi. Wniosek został wydrukowany i rozdany posłom 23-go lutego, a już na 25-go zwołano komisję reform rolnych!

Trzecią wreszcie cechą, świadcząca o niezdrowych naszych stosunkach wewnętrznych, to fakt odłożenia komisji do 2-go marca nie na skutek sprzeczności projektu z Konkordatem, nie na skutek sprzeczności w zajęciu stanowiska przez przedstawicieli Rządu, ale na skutek oświadczenia... członka klubu ukraińskiego, p. Łuckiego, że nie zdążył on jeszcze porozumieć się co do wniosku ze swymi wyborcami. To są rzeczy nie do pomyślenia w praworządnym i szanującym się państwie. (Kap).

Wykłady w części ogólnej trwać będą przez marzec i kwiecień, a w części specjalnej od października roku bieżącego do końca stycznia r. p. Kurs specjalny, zastosowany do wydziałów i sekcji, w których pracują poszczególni urzędnicy Magistratu zostanie zakończony odpowiedniami egzaminami.

Na kurs zapisało się 350 osób. — **Kursy dokształcające w rzemieślników a Magistrat.** Związek Cechów w Wilnie, idąc na spotkanie licznym rzemieślnikom nie posiadającym dyplomów, zorganizował kursy dokształcające, na które zapisało się przeszło 100 rzemieślników. Otwarcie kursów miało nastąpić już w tych dniach, lecz uległo niespodziewanej zwłoce, gdyż Szkolny Wydział Magistratu odmówił lokalu w jednej ze szkół miejskich, motywując odmowę rzekomymi względami... higienicznymi. Podobna „teoria higieniczna“, wykopcywana przez pomysłodawcę d-ra Brokowskiego, świeżo wprowadzona została w życie i dotknęła — niewiadomo dlaczego stan rzemieślnicy, wogóle przez Magistrat nielubiany (dość wspomnieć szklanowanie rzemieślników podczas Wileńskich Targów-Wystaw). A trzeba w tem miejscu zaznaczyć, że podobne postępowanie Magistratu jest całkiem nieuzasadnione, gdyż w szeregu szkół miejskich znajdują przytułek w godzinach poobiednich rozliczne kursy. Z drugiej zaś strony Związek Cechu nie rozporządający wystarczającymi środkami na wynajem odpowiedniego kosztownego lokalu, staje przed koniecznością nieotwierania Kursów. A co w konsekwencji? Po wyczerpaniu ulgowego terminu (grudzień r. b.), nie posiadający dyplomów rzemieślnicy, w myśl ustawy, pozbawieni są prawa wykonywania rzemiosła, — zatem likwidacja szeregu warsztatów. Tak to Magistrat wileński dba o rozwój rzemiosła. (f)

— **Tornistry dla uczniów.** Wydział Higjeny Szkolnej przy Min. Oświaty stwierdził, że dyrektorzy szkół nie zwracają zupełnie uwagi na wykonanie zarządzenia ministra w sprawie tornistrów. Dotychczas zauważono, że dzieci w wieku szkolnym zamiast tornistrów noszą teckki i koszyczki, które stanowczo muszą być odrzucone. Dziecko według przepisów musi mieć wolne ręce, przy przechodzeniu przez ulicę musi mieć możliwość wygodnego operowania rękoma, podczas gdy teckki krepują swobodę ruchów. Poza to noszenie książek w rękę przyczynia się do skrzywienia delikatnych kręgosłupów. Szczególnie w okresie zimy niedopuszczalne jest noszenie tecek.

Ministerstwo Oświaty zwróci się obecnie z monitem do dyrektorów szkół, przypominając o swem zarządzeniu.

Sprawy sanitarne.

— **Lustracja sanitarna sklepów spożywczych i mleczarskich.** W dniu wczorajszym specjalna komisja sanitarna dokonała lustracji sanitarnej i technicznej w sklepach spożywczych, zakładach mleczarskich i innych, położonych na terenie m. Wilna. Komisja w szeregu sklepów stwierdziła anty-sanitarny stan lokali, wobec czego właścicielom polecono przeprowadzenie odpowiednich remontów. d.

— **Posiedzenie komisji sanitarnej.** Zapowiedziane na środe posiedzenie komisji sanitarnej nie doszło do skutku.

Budżet sekcji zdrowia zostanie rozpatrzony i zatwierdzony w przyszłym tygodniu. d.

Handel i przemysł.

— **Fabryka „Baityk“.** W dniu wczorajszym stanęła fabryka konserw „Baityk“.

Okolo 150 robotników pozostało bez pracy. (d)

— **Izba Handlowo-Przemysłowa w Wilnie** rezesowała do wszystkich kupców i przemysłowców, zamieszkałych na terenie Wileńskiej Izby, kwestionariusze, które kupcy winni odpowiednio wypełnić. Kwestionariusz zawiera rubryki w sprawie wysokości zarobków, wysokości płaconych podatków i założeńi podatkowych. Izba Przemysłowo-Handlowa, po sporządzeniu tej statystyki, zwróci się do władz skarbowych w celu przeprowadzenia reform podatkowych. (d)

Sprawy wojskowe.

— **15-lecie 1 Dywizji piechoty Leg.** W najbliższym czasie 1 Dywizja Piechoty leg. obchodzić będzie uroczystości 15-lecie swego istnienia.

W związku z temi uroczystościami zaproszeni zostali do Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej, minister spraw wojskowych, członkowie rządu, generałowie Konarski, Zaruski, Litwinowicz i inni.

Sprawy miejskie.

— **Dokształcanie Urzędników Magistratu.** Dziś o godz. 6 w lokalu gimn. im. Adama Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej nastąpi uroczyste otwarcie 6 miesięcznego Kursu Dokształcania Pracowników Magistratu. Kurs został zorganizowany przez Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie z inicjatywy Magistratu i przy poparciu władz Urzędu Wojewódzkiego. Kierownikiem kursu jest p. Teodor Gorta prof. Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Kurs został podzielony na 2 części: ogólno-kształcący i specjalny. Wykłady w części ogólnej trwać będą przez marzec i kwiecień, a w części specjalnej od października roku bieżącego do końca stycznia r. p. Kurs specjalny, zastosowany do wydziałów i sekcji, w których pracują poszczególni urzędnicy Magistratu zostanie zakończony odpowiedniami egzaminami.

Na szczególniejszą uwagę zasługują coraz silniej rozwijająca się i budząca duże zainteresowanie w tutejsz. powiecie akcja świetlicowa, która znajduje poważne poparcie ze strony Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej i Pow. Komit. P. W. i W. F.

W związku z znacznym ożywieniem ruchu kulturalno-oświatowego i zwiększonymi kosztami subsydiowania tego ruchu — samorządy gminne i powiatowy w zrozumieniu doniosłości sprawy na następny rok budżetowy 1930-31 uchwalily na ten cel łączną sumę 13.200 zł., co przy odpowiednim zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. umożliwi zaspokojenie najważniejszych potrzeb w tej dziedzinie pracy społecznej.

Na posiedzeniu załatwionym szereg spraw bież., między innymi ustalono na rok 1930-31 ramowy budżet Powiatowej Komisji Oświaty Poz., związany z planem pracy na następny rok szkolny.

— **I zjazd absolwentów Szkoły technicznej w Wilnie.** Dnia 8 marca r. b. odbędzie się w Wilnie I-szy zjazd absolwentów Szkoły technicznej w Wilnie.

Na zjazd przybędzie około 200 wychowanków szkoły. (d)

Tornistry dla uczniów.

Wydział Higjeny Szkolnej przy Min. Oświaty stwierdził, że dyrektorzy szkół nie zwracają zupełnie uwagi na wykonanie zarządzenia ministra w sprawie tornistrów. Dotychczas zauważono, że dzieci w wieku szkolnym zamiast tornistrów noszą teckki i koszyczki, które stanowczo muszą być odrzucone. Dziecko według przepisów musi mieć wolne ręce, przy przechodzeniu przez ulicę musi mieć możliwość wygodnego operowania rękoma, podczas gdy teckki krepują swobodę ruchów. Poza to noszenie książek w rękę przyczynia się do skrzywienia delikatnych kręgosłupów. Szczególnie w okresie zimy niedopuszczalne jest noszenie tecek.

Ministerstwo Oświaty zwróci się obecnie z monitem do dyrektorów szkół, przypominając o swem zarządzeniu.

Poczta i telegraf.

— **Służba telegraficzna i telefoniczna w agencji poczt. Kurhan.** Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów w agencji pocztowej Kurhan, w pow. lidzkim, zaprowadziła służbę telegraficzną i telefoniczną. (d)

Sprawy kolejowe.

— **Ruch graniczny obokrajowców.** W ubiegłym tygodniu przez stacje graniczne Stolpce, Olechnowice i Zahacie przybyło z Rosji 311 obokrajowców, z których 17 osób zostały w Polsce, reszta zaś udała się dalej na zachód.

Z Łotwy, Estonji i Finlandji przez Turmonty przybyło 412 obokrajowców, z czego 408 odjechało po kilku dniach zpowrotem do miejsc zamieszkania. (d)

— **Okrężne bilety turystyczne zostaną utrzymane w sezonie letnim 1930 r.** W roku bieżącym wprowadzono w czasie P. W. K. 15-dniowe bilety okrężne. Bilety te w znacznym stopniu przyczyniły się do wzmocnienia się ruchu turystycznego. Ogółem sprzedano 21.915 sztuk. Ministerstwo robót publicznych zaproponowało obecnie pozostawienie tych biletów także na okres letni 1930 r., dla wzmocnienia ruchu turystycznego w Polsce. Ministerstwo komunikacji odniosło się zyczliwie do tego projektu.

Sprawy rolne.

— **Posiedzenie komisji ziemskiej.** Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej.

Na porządku dziennym figuruje około 60 spraw scalenicowych i serwitutowych zainteresowanych ziemian i rolników województwa wileńskiego. (d)

— **Wywóz żyta z województw północno-wsch.** Wywóz żyta w styczniu r. b. z województw: białostockiego, nowogrodzkiego i wileńskiego osiągnął dość znaczne rozmiary i skierowany był głównie na Łotwę. Eksport ten zorganizowany jest przez nowopowstały związek eksporterów żyta w Wilnie. W ciągu stycznia r. b. dały się zauważyć możliwości eksportowe do Estonji. Wywóz żyta z tych województw umożliwiony został przez zastosowanie premii wywozowych.

Ceny żyta w grudniu t. ub. za tonę franco wagon Żemgale Łotewskie wynosiły 28—29,50 zł., w styczniu zaś — 27—28 zł.

Sprawy szkolne.

— **Obotrzona kontrola nad bezrobotnymi.** W związku z poważną liczbą bezrobotnych otrzymujących zasiłki w Wilnie, centralne organa Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z funduszu bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą pod kierunkiem specjalnym delegatów Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, zarówno w zakładach pracy jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych. O ileby zostały ustalzone wypadki nieprawego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wysta-

wianie fałszywych świadectw, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Sądy.

— **Uderzenie w twarz gwałtem a nie obrazą.** Ogłoszone ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie uderzenia w twarz. Otóż uderzenie w twarz, wywołujące ból lub nieprzyjemne uczucie fizyczne, gwałci nieetykalność cielesną i stanowi gwałt, a nie obrazę, która nastąpić może bądź w postaci wypowiedzenia wyrazów obelżywych, bądź w postaci uwłaczających godności pokrzywdzonego gestów, znaków, zachowania się, lub nawet min, z jakimi wypowiedziano wyrazy.

Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Stowarzyszenia Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie** — wybrany na Walnem Zebraniu członków Stow. ukonstytuował się — w sposób następujący: P. mec. Józef Zmitrowicz — prezes, ks. kan. Jan Kretowicz — wice-prezes, p. Jan Kazimierz Paprocki — sekretarz, p. Gustaw Malawko — skarbnik, p. Marja Tomkiewiczówna — członek zarządu, p. Waclaw Marciniak — członek zarządu, p. Henryk Pawilonis — członek zarządu.

Kierownictwo Sekcji Kursów dokształcających, Czytelnia i Biblioteka objął p. J. K. Paprocki; kierownictwo Sekcji Odczytowej — p. M. Tomkiewiczówna.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** w Wilnie podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 1 marca r. b. o godz. 7 wiecz. — w lokalu Chrz. Uniw. Robotn. ul. Metropolitalna 1, II piętro — odbędzie się pierwszy „Wieczór dyskusyjny“ na temat: „Belszewizm a socjalizm“. Referat wygłosi p. J. Świecicki.

— **Protesty przeciwko przedstawicielom Prokuratorji Generalnej Państwa.** Żywiłowa fala protestów przeciwko przedstawicielom Prokuratorji Generalnej w Sądzie Najwyższym, z powodu ich przemówień w sprawie zwrotu skonfiskowanych majątków powstańcom 63 r., ogarnia coraz nowe organizacje. W dniu wczorajszym do redakcji naszego pisma napłynęły protesty: Polskiej Korporacji Akademickiej „Concordia Vilnensis“, Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego, Ligi Robotniczej i inne. Tekstu protestów tych nie zamieszczamy, gdyż są one co do treści identyczne z poprzednimi, świadcząc o solidarnym odruchu całego społeczeństwa naszego.

— **Zebrań Wileńskich Organizacji Kobiecych** odbyło się dn. 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Stow. Techników, staraniem p.p. Bortkiewiczowej z ramienia Tow. Zjednoczonych Ziemiaków, Burhardowej — Narod. Organiz. Kobiet i Lewakowskiej Tow. Ochrony Kobiet z racji przyjazdu p. Józefy Szebeko, przewodniczącej Rady Narodowej Polek.

Na przewodniczącą złożyła powołana p. J. Szebeko, na sekretarkę p. Wanda Baltutis.

P. Józefa Szebeko dała krótki szkic historyczny i organizacyjny Rady Narodowej Polek, oraz scharakteryzowała działalność Rady Narodowej Polek, istniejącej od r. 1924.

Następnie p. Szebeko dała sprawozdanie ze Zjazdu Międzynarodowej Rady Kobiet, który się odbył w Londynie w maju r. ub.

Zainteresowanie zebranych dało swój wyraz w licznych zapytaniach, na które p. Szebeko dawała ściśle i wyczerpujące odpowiedzi. Po zakończeniu dyskusji na temat celów i zadań jednoczącej społeczeństwo kobiece organizacji, zebrane delegatki wyraziły życzenie utworzenia w Wilnie zrzeszenia organizacji kobiecych celem wspólnego uzyskania przedstawicielstwa w Radzie Narodowej Polek.

Następnie, na wniosek p. J. Burhardowej zebrane uchwały wspólnymi siłami ufundować cegielkę Instytutu Radowego im. Curie-Skłodowskiej w Warszawie, oraz na wniosek p. Iwaszkiewiczowej — ofiarować album z widokami Wilna p. Kazimierza Iłakowiczównie z racji przyznania jej nagrody m. m. Wilna. Osoby i organizacje, pragnące przyczynić się do nabycia albumu proszone są o doręczenie składek p. Iwaszkiewiczowej, ul. Wileńska 26, do dn. 4 marca r. bież. W skład komitetu zbiorczy na Rzecz Instytutu Radowego weszły panie: Krok-Paszkowska, Sienkiewiczówna, Baltutisówna i Przewłocka.

Z Archidiecezjalnej Ligi

Katolickiej. Na zebraniu przedstawicieli Lig i stowarzyszeń parafialnych, oraz organizacji katolicko-społecznych i związków polskiej młodzieży akademickiej uchwalono poprzez gorąco zainicjowane przez Ligę Archidiecezjalną Studium Katolicko-Społeczne, które w Wielkim Poście w każdą niedzielę organizuje odczyty dla inteligencji w lokalu Ligi przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. Przedstawiciele organizacji zobowiązali się zwrócić do poszczególnych osób z inteligencji z zaproszeniem ich do uczęszczania na wspomniane odczyty. Po każdym odczycie przewidziana jest

KRONIKA.

— **Przy dzisiejszym numerze „Dziennika Wileńskiego“** załączamy dla wszystkich naszych przedplatników zamieszczony cennik firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie.

Jeżeliby kto nie otrzymał cennika niech napisze do wyżej wymienionej firmy a niezwłocznie zostanie mu on wysłany.

Wiadomości kościelne.

— **Powrót ks. Arcybiskupa.** J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita onegdaj rano powrócił z Warszawy, gdzie przebywał w ciągu jednego dnia w sprawach urzędowych. l.

— **Przesunięcia personalne.** Ks. Bolesław Janowicz, proboszcz w Hoży, pow. Grodzieńskiego, przechodzi z racji podanego wieku i choroby na emeryturę. l.

— **Modły za Rosję.** Jak się dowiadujemy, na skutek znanego już powszechnie listu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI do J. E. ks. Kardynała Bazylego Pampilli w sprawie przesiedłań religijnych w Rosji, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński zarządził, aby we wszystkich świątyniach archidiecezji w dniu 16 marca r. b. odprawione było nabożeństwo przebłagalne za Rosję, podczas którego ma być odczytany wspomniany list Papieża, oraz wygłoszone kazanie okolicznościowe i odśpiewane suplikacje. l.

Sprawy administracyjne.

— **Zjazd starostów woj. wileńskiego.** Dnia 26 w Sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza przy udziale naczelników wydziałów i wojewódzkiego inspektora starostów, odbyła się konferencja starostów województwa wileńskiego.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa opracowania programu pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie województwa wileńskiego w czerwcu r. b., aktualne sprawy samorządowe (zespolenie administracji drogowej, państwowej i samorządowej, powstanie związku międzykomunalnego), sanitarne (akcja przeciwdżwigielna), sprawy z dziedziny przejawów życia społecznego na terenie województwa oraz aktualne zagadnienia w związku ze zbliżającym się poborem rocznika 1909. (d)

Jedynie nieliczna w obecnym Sejmie grupa Narodowa potrafi wyraz dać temu, co w głębi duszy zbiorowej, w głębi sumienia swego odczuwa naród cały. Takim wyrazem była ostatnio interpelacja, złożona przez Klub Narodowy w sprawie stanowiska, zajętego przez Prokuraturę Generalną w sprawie o zwrot mienia powstańców, takim wyrazem jest wniosek tego klubu „o zaopatrzenie nauczycieli weteranów, to jest tych, którzy w okresie rządów

zaborczych pracowali w tajnych kompletach lub prywatnych szkołach bez praw, a którzy nie weszli do służby państwowej“. (Por. wiadomość „Z Sejmu“ w nrze wczorajszym „Dziennika“).

Żywe echo, jakie budzi każde wystąpienie Klubu Narodowego w najszerszych warstwach społeczeństwa, jest dowodem, jak głęboko korzeniami swymi tkwi to stronnictwo w duszy Narodu z którego wyrosło — którego jest głosem sumienia.

dyskusja. Na odczyty dla inteligencji wstęp wolny.

Na temże posiedzeniu zastanawiano się nad sprawą urzędzenia dni uczczenia ofiar bolszewizmu i protestu przeciwko prześladowaniu religii w Rosji. Postanowiono w niedzielę 16 marca zorganizować taki dzień w Wilnie. Niezależnie od nabożeństw i zebrań w poszczególnych parafach, oraz poruszenia sprawy terroru bolszewickiego na zebraniach organizacji ma się odbyć w Bazylice nabożeństwo ekspiacyjne celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolite z odpowiednim kazaniem, a o godz. 1 po poł. w Chrześcijańskim Domu Ludowym przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 odbędzie się akademja ku czci ofiar bolszewizmu i dla zaprotegowania przeciwko gwałceniu sumień przez bolszewików. Na Akademji moment partyjny-polemiczny będzie usunięty, a zostaną uwzględnione tylko warunki religijne w Rosji.

Kronika policyjna.

Zamknięcie domu nierządu. Zarządzeniem Starosty Grodzkiego zamknięto dom nierządu w mieszkaniu Chałkiewicza przy ul. Królewskiej Nr. 5.

Ukaranie włamywacza. W czasie zarządzonej obławy policyjnej w piwnicy przy ul. Zawalnej 21 zatrzymano znanego włamywacza Wulfę Kwartowskiego, który miał przy sobie rewolwer systemu „Nagan” nie posiadając na niego zezwolenia. Starosta Grodzki skazał Kwartowskiego na 3 miesiące bezwzględnej aresztu za nielegalne posiadanie broni.

Różne.

Podziękowanie. Za ofiary na remont sal Domu Dzieciątka Jezus łaskawie złożone w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” najserdeczniejsze podziękowanie składamy Sz. PP. Witoldostwu Augustowskiemu, personelowi firmy Rutkowski i Domagała, p. Gedeonowi Lewkowiczowi, P. P. Urzędnikom Województwa oraz P. Józefowi Stollowej i P. Konstancji Sawickim jak również wszystkim ofiarodawcom za datki bezimiennie złożone.

Siostry Miłosierdzia Zgrom. św. Wincentego à Paulo.

Zabawy.

Na tańczącego śledzja. Chcesz za 2 albo 3 złote otrzymać tytuł porządnego człowieka? Zapoznaj się więc w dowód obywatelstwa akademickiego, albo w kartę wstępu i przyjdź w tłusty wtorek 4 marca r. o godz. 6-jej wieczorem do „Ogniska” (ul. Wielka 24) na tańczącego śledzja.

W sympatycznie udekorowanej sali czas urozmaici ostatni w karawale występ „Żywej Gazetki”. Karty wstępu można nabywać w lokalu Sekretariatu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. 1 — 3 pp. i 7 — 9 wiecz.

Doroczna zabawa taneczna pracowników Państwowego Banku Rolnego.

W sobotę, dnia 1 marca r. b. Zrzeszenie Pracowników P. B. R. urządza zabawę taneczna w salach hotelu „Georges”, z której czysty dochód przeznaczony został na Kuratorjum nad ocemialnymi.

pozostałe bilety są do nabycia w P. B. R., W. Pohulanka 24 u p. Garlińskiego (w godzinach urzędowych).

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatry Miejskie w Wilnie.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś „Broadway”.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś „Gdybym chciała”.

Najbliższe premjery. W obu teatrach miejskich rozpoczęto przygotowania do wystawienia ostatnich nowości: „Miłość czy pieśń” Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Karol i Anna” Franka, „Błędny bokser” Smolskiego.

„Dożywcio” dla młodzieży szkolnej. Jutro o godz. 3.30 po poł. w teatrze „Lutnia” poprowadzonym słowem wstępem dyr. Zelwogowicza. Ceny miejsc znizone.

Niedzielne przedstawienia popołudniowe. W nadchodzącą niedzielę w teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach znizonych. W teatrze na Pohulance „Księżniczka chińska Turandot”, w teatrze Lutnia „Męczyzna i kobieta”.

Poranek symfoniczny. Program 7-my poranek symfonicznego Wil. Tow. Filharmonicznego, który odbędzie się w niedzielę w Lutni zapowiada występ dwóch znanych artystek wileńskich: Elzygdach (Śpiew) i Fanny Krewer (fortepjan) oraz wil. orkiestry symfonicznej.

Doroczna Reduta Artystyczna. Zwycajmem lat ubiegłych zapowiada się znakomicie, odbędzie się ona jak wiadomo dnia 3 marca w salach Kasyna Garnizonowego. Komitet najprzejrzajniej przysto firmy życzące sobie nadesłać konkursowe o łaskawie uczynienie

tego możliwie w najkrótszym terminie. Równocześnie celem uniknięcia natoku przy wejściu Komitet uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów, w które zapoznać się można za okazaniem zaproszeń w kasach Teatrów Miejskich już od dzisiaj.

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr. Program:

- Piątek, dnia 28 lutego 1930 r. 11.55. Sygnal czasu. 12.05. Poranek muzyki popularnej, poświęcony twórczości Piotra Czajkowskiego. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 16.15. Muzyka retransmisyjna ze stacji zagranicznych. 17.00. Komunikat L. O. P. P. 17.15. Audycja dla młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą”. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Audycja pogodna: „Młody król” O. Wilde’a. 19.15. Skrzynka pocztowa. 20.05. Z Warsz. koncert symfoniczny. 23.00. Gramofon.

Nowy Wielki Sukces Radjo-odbiornika Philipsa.

Dnia 10 stycznia r. b. redakcja czeskiego organu radjowego „Radioamatuer” odbyła posiedzenie sądu konkursowego na odbiornik radjowy. Jury składało się z wysokich urzędników państwowych, 2 profesorów wyższych uczelni, jednego oficera radjotechniki i z redaktora pisma „Radio amateur”.

Wynik konkursu był następujący: I-sza nagroda: Lukusowy radjo-odbiornik Philipsa 2511; II-ga nagroda: Radjo-Slavia S.F.R. 30; III-cia nagroda: Atwater Kent; IV-ta nagroda: Atwater Kent; V-ta nagroda: Telefunken 90 W; VI-ta nagroda: Brown Bever; VII-ma nagroda: Telefunken 40 W; Próby z radjoobniorników przeprowadzane były w samej Pradze i w odległości 30 km. od stacji nadawczej. Odbiornik Philipsa 2511 został uznany przez jury za aparat wzorowy. Blizsze szczegóły tego konkursu będą wkrótce podane.

Magistrat krzywdzi akademikow odbierając im kort tenisowy.

Będąc w ogrodzie Bernardyńskim, każdy chyba zatrzymał się choć na chwilkę, by przyrzec się latającym piłkom w tenisowym korcie, by napatrzeć się choć przez drucianne siatki jak wyciągnięta ręka odbija rakietą piłki, jak pełna życia, opalona słońcem rozśmiana twarz akademika w wolnych od nauki chwilach używa sportowych rozkoszy, krzepiąc swe siły do dalszej pracy.

Kort tenisowy w ogrodzie Bernardyńskim był dzierżawiony od Magistratu przez Akad. Zw. Sport. od roku 1921, a więc pełnych dziesięć lat. Dziś magistrat zawiadomia A. Z. S., że kortu na rok 1930 A. Z. S. nie wydzierżawi.

Dlaczego? Może nie wszyscy wiedzą i pamiętają, a szczególnie panowie ojcowie miasta, ile to trzeba było A. Z. S. włożyć pracy i kosztów, by doprowadzić kort ten do dzisiejszego stanu. Zaraz po okupacji niemieckiej, studenci chwytają rydyle, by własnymi siłami uporządkować ruiny, jaką przedstawiał plac tenisowy. Potem nadchodzi lata, kiedy to technika budowy kortów wymagała koniecznie przeróbki i całego szeregu udoskonaleń, jednego w Wilnie kortu. To też A. Z. S. wkłada znaczne sumy i własnym kosztem reperuje go, a w końcu przed samą wystawą stawia nową siatkę, która kosztowała około tysiąca złotych i t. d. Jednym słowem A. Z. S. starał się na ile było go tylko stać, by kort stał się upekienszeniem ogrodu. Zapomniał jednak A. Z. S., że kort nie jest jego własnością, że należy do miasta.

Postanowienie magistratu, oddające kort na rok 1930 „Związkowi Prac. Miejskich”, świadczy o całkowitym braku orientacji w życiu sportowym miasta.

Dość wymienić parę tylko faktów z działalności A.Z.S., który ma najlepszych tenisistów miasta i często musi na przeróżnych turniejach bronić jego honoru i barw. Sekcja tenisowa A. Z. S. liczy przeszło 70 członków i od godziny 6 rano, przez cały dzień w korcie znajdują się grające pary — nie stoi więc on bez użytku.

W innych miastach jest nieco inaczej, tam magistraty przychodzą młodzieży akademickiej z

pomocą budując place, boiska, korty, fundują nagrody przechodnie itd.

Czy nie leżałoby w granicach możliwości magistratu (jeśli już tak wielka zaszła potrzeba oddania kortu Zw. Prac. Miejsk.) wybudowanie nowego kortu. Czy to koniecznie trzeba zawsze komuś robić krzywdę?

Czy skoro Wil. Tow. Wioślarskie wybuduje swoją przystań i gdy wygaśnie kontrakt dzierżawny, magistrat tak samo je wyrzuci, by wprowadzić nowych lokatorów?

Nie chcę tu przytaczać całego szeregu politycznych posunięć jakie często magistrat przeprowadza nawet na polu sportowym krzywdząc tych, którzy mają większe prawa od „Makabi”, „Tura”, „Sily” itp.

Owszem jeśli chodzi o suchą i literę prawną magistrat jest w zupełnym porządku, ale czy jest tu choć o drobinę etyki?

Sądymy, że pan Wojewoda, zechce rozejrzeć tę sprawę ostateczny wydając sąd, że stary kort powróci znow do A. Z. S. a dla Zw. Prac. Miejskich magistrat wybuduje nowy.

Ja. Nie.

Ze świata.

Atera niedoszedłego małżeństwa h. Hochberga z ks. Ileaną.

Jeden z dzienników angielskich podaje zajmujące szczegóły, które poprzedziły słynne już na cały świat, zerwanie zaręczyn księżniczki Ileany rumuńskiej z hr. Hochbergiem, synem księcia na Pszczynie.

Wiadome jest — pisze ów dziennik na podstawie wiadomości otrzymanych z Bukaresztu — że cała sprawa zaczęła się od tajemniczego kurjera, który przybył z Berlina do Bukaresztu poprzedniego poniedziałku.

Równocześnie zaś, kiedy kurjer wręczał królowej wdowie, Marji zarzuty przeciw hr. Hochbergowi, tajemnicza ręka urzędzała rzecz tak, że ataki przeciw hrabiemu znalazły się w komunikatach do dzienników pewnej agencji prasowej.

W ten sposób postawiono królewską rodzinę rumuńską w położeniu przynusowemu, robiąc cały skandal rzeczą publiczną, przed wdrożeniem jakiegokolwiek badania, a nawet przed wyjaśnieniami ze strony hr. Hochberga.

Nacjonalistom niemieckim, ciągle wedle dziennika angielskiego, chodziło mialo o to, że księżną na Pszczynie, ojciec hr. Hochberga, chociaż niemiecki arystokrata i zaufany przyjaciel bylego cesarza, po wojnie opowiedział się za Polską, ażeby obronić swoje rozległe posiadłości w polskiej części Śląska.

Mszcząc się więc za to, nacjonalisci albo namówili prowincjonalny komunistyczny dzienniczek, noszący taką samą nazwę, jak znany dziennik berliński „Rote Fahne”, ażeby zaatakował hr. Hochberga, albo też komuniści dali nacjonalistom wycinki z dawnych artykułów, zamieszczonych w „Rote Fahne”, w roku 1924, kiedy sprawa hrabiego Hochberga miała się rozegrać.

Jedne, czy drugie wycinki niemieccy nacjonalisci wysłali przez swojego kurjera do Bukaresztu, gdzie skandaliczne te wiadomości były powitane z radością przez maty, ale wpływowy, odłam rumuńskiej arystokracji, który od początku uważał zamierzone małżeństwo księżniczki Ileany za megaljans, gdyż hr. Hochberg nie pochodzi z rodu panujących księząt.

Zwolennicy bylego następcy tronu ks. Karola — kończy dziennik angielski — zawsze gotowi do zbijania kapitału dla swojej sprawy, głoszą teraz, że gdyby ks. Karol zasiadł był na tronie, to umiałby dzisiaj bronić honoru swojej siostry i potrafiłby stwierdzić honorowość hr. Hochberga jeszcze przed zaręczynami.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej było kilka spraw bardzo ważnych dla gospodarki miejskiej, między temi sprawami był statut zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich.

Jak zwykle sprawy przypadkowe, powodowane interesem politycznym zajęły dużo czasu. Pierwszy punkt porządku dziennego przewidywał odpowiedzi na interpelacje zgłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 stycznia 1930 r.

Dyskusję rozpoczęto od interpelacji radnych PPS. i Bundu w sprawie wzrastającego bezrobocia w Wilnie.

W odpowiedzi na tę interpelację magistrat odpowiadał, że „od początku swej kadencji Magistrat uważał kwestję zażegnania bezrobocia w mieście za jedną z najbardziej ważnych. Rozwiązanie tej sprawy w całości przekracza możliwość samorządu. Magistrat m. Wilna dokładnie sobie zdaje sprawę z obowiązku ciążącego na nim względem zubożonych i pozbawionych pracy obywateli m. Wilna i wszystkie możliwe czyny dla ulżenia ich doli. Zaprojektował na początku swej kadencji plan robót inwestycyjnych, dotyczących ożywienia ruchu budowlanego, zaopatrzenia miasta w wodę, światło, sanitarno-hygieniczne inwestycje, oraz poprawy intensywną pracę nad ulepszeniem dróg komunikacyjnych. Wzrost zatrudnionych na robotach miejskich, jak i robotach wykonywanych za pośrednictwem miasta w porównaniu z latami 1926-27 wzniósł w pierwszym roku 1928-29 dwukrotnie (z 250 na 560) — zaś w chwili obecnej 700 osób, i w najbliższym czasie Magistrat zatrudni jeszcze kilkuset, uzależniając od wysokości dotacji według stawek Min. Op. Sp. i obowiązujących instrukcyj władz nadzorczych.

Magistrat wystąpił do B. G. Kr. o udzielenie dalszych kredytów na inwestycje.

Magistrat nie ominął żadnej

sposobności by miarodajnym czynnikiem przedstawiając następstwa zubożenie ogółu ludności w mieście. Magistrat również zdaje sobie sprawę, o pogłębieniu kryzysu ekonomicznego. Uważa za swój obowiązek stwierdzić, że idąc po drodze zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w obecnie najbardziej ciężkim okresie zimowym — wszystkich pozbawionych pracy nie będzie w stanie zatrudnić.

Przedkładając powyższe do wiadomości Rady Miejskiej, Magistrat oświadcza, że i nadal traktuje sprawę walki z bezrobociem, jako jedno z swych najgłówniejszych zadań.

Odpowiedzi magistratu wywołała wielką dyskusję. W dyskusji przemawiali radni ze wszystkich grupowań.

Poruszono wszystkie sprawy, mówiono o ustroju państwa, o Kasie Chorych i o Izbie Skarbowej, najmniej mówiono o sprawach miejskich. Dyskusja była chaotyczna.

Boszronny słuchacz mógł odnieść wrażenie, że niektórym radnym chodziło o zademonstrowanie swego stanowiska politycznego.

Niektórzy radni urządzili przedstawienie dla galerji. Popisywali się demagogją.

Celował pos. Stążowski, który nie mając innych argumentów przeciwko wywodom przeciwników oświadczył od usum galerji, że „nie jest dobrze wychowany”.

To, że poseł Stążowski mówił demagogicznie, to nie mogło nikogo zdziwić. Zdziwienie natomiast wywołało wystąpienie posła Pławskiego, który ogólnie był uważany za człowieka inteligentnego. Przemówienie posła Pławskiego wywołało ogólne zdziwienie. Mówił dużo, ale nikt nie mógł zrozumieć, o co mu chodzi.

Wogóle wrażenie wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej da się określić w następujących słowach: „Wybory się zbliżają”.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia podamy w N-rze jutrzejszym.

ROZMAITOŚCI.

W „suchej” Ameryce.

Walka z alkoholem, prowadzona w Stanach Zjednoczonych na zasadzie ustawy, nie daje zadowalających wyników. Amerykanie zaspakajają „pragnienie” ilekroć zechcą, znajdując drogi do obejścia prawa o prohibicji.

Największe korzyści z tej ostatniej ciągnie Kanada. Według świeżo ogłoszonych sprawozdań, 4 miliony obywateli Stanów Zjednoczonych odwiedziło w roku zeszłym Kanadę, gdzie mogą bez gwałcenia ustawy, ugasić swoje „pragnienie”.

Turyści ci wydalili w Kanadzie w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy, przeszło 300 milionów dolarów. Olbrzymia ta suma nie figuruje wprawdzie w oficjalnych statystykach, wytworza jednak „niewidzialny” bilans handlowy, który dla Kanady jest korzystny, mimo to, że importa ze Stanów Zjednoczonych znacznie przekraczają wartość eksportu z Kanady do jej południowego sąsiada.

Ci obywatele Stanów, którzy do raju kanadyjskiego wyjechać nie mogą, piją w domu oczyszczony denaturat. Mści się to na ich zdrowiu i życiu nieraz straszliwie.

Według sprawozdania największego Tow. Ubezpieczeniowego w Ameryce „Metropolitan Life Insurance Company”, cyfra wypadków śmiertelnych, spowodowanych alkoholem, wzrosła o 600 procent od czasu zaprowadzenia prohibicji.

Walka z pijanstwem, która pociągnęła już tyle ofiar w ludziach, ma nieraz prócz stron ponurych — niekiedy i wesole.

Urząd prohibicyjny np. ze szczególną energją przeszukuje za każdym przyjazdem parowca linii francuskiej „Compagnie Generale Transatlantique”. W zwią-

ku z nową rewizją na parowcu „De Grasse”, zarząd linii zaangażował tajnych agentów Pinkiernto, celem przypilnowania, aby służba okrętowa nie przemycala trunków z okrętu do miasta. Inwigilacja tych agentów dała zgola nieoczekiwane wyniki. Bo oto, jak się okazało, pinkierntończy przyłapał na gorącym uczynku urzędników prohibicyjnych, którzy za odpowiednią łapówką przepuszczali przemycany towar. Sprawa ta wywołała w prasie nowojorskiej łatwo zrozumiałą sensację.

20 ofiar „kłątwy Faraonów”.

Liczba ofiar pośrednich lub bezpośrednich otwarcia grobu Tutankhamena wzrosła do 20.

W piątek wyskoczył z okna mieszkania na 7 piętrze, 78-letni lord Westbury, zabijając się na miejscu. Syn lorda Westbury był sekretarzem archeologa Cartera i brał udział w otwarciu grobowca. W listopadzie roku ubiegłego zmarł młody lord Westbury nagle. Znalezione go rano nieżywego w łóżku, mimo, że w najlepszym zdrowiu udał się na spoczynek. Komunikat policyjny podaje jako powód samobójstwa starego lorda — rozpacz po stracie syna.

Samobójstwo lorda Westbury członka jednego z najstarszych rodów w Anglii, wywołało w kołach arystokratycznych ogromne wrażenie. Utwierdza się przesąd o „kłątwe faraonów”, która dosięga tych wszystkich, którzy zakłócili spokój zmarłym, leżącym w dolinie królewskiej.

Prasa przypomniała poprzednie „ofiary” zemsty faraonów: Carnavona, który prace archeologiczne finansował i zmarł niebawem po otwarciu grobu, sir Archibalda Douglasa Reida, który zamierzał zrobić z mumji zdjęcia rentgenowskie, prof. Laffleur’a, który

odwiedził grób, mister Evelyn Withe’a, który popełnił samobójstwo, pozostawiając list, donoszący, że dosięgła go zemsta faraona. Tragicznie zmarli także wioski archeolog Benedite i jego kolega Casanova, brat stryjeczny lorda Carnavona, pułkownik Herbert i amerykański magnat kolejowy Joy Gould, który po zwiezieniu grobu z lordem Carnavonem zmarł na zapalenie płuc. Księżę Ali Fahmy Bey, bogaty Egipcjanin, jeden z uczestników prac archeologicznych, został zastrzelony przez nieznaną sprawcę, zginął także jego sekretarz, który towarzyszył mu przy odwiedzaniu grobu. Amerykanka panna Greely po powrocie do Chicago, popełniła samobójstwo. Dr. Carver asystujący przy otwarciu grobu, zginął w katastrofie samochodowej, jak i sześciu francuskich literatów i dziennikarzy, którzy grób opisywali.

Lord Westbury jest 20-tą ofiarą. Zostawił kilka listów, których treść jest narazie nieznaną. Upadając na bruk nieomal nie zabił kobiety, która czyszcila przed domem kamienne schody. Spadkobiercą jego majątku staje się 15-letni wnuk, którego matka kilkakrotnie oświadczała publicznie, że nie obawia się zemsty faraonów, przytaczając na dowód fakt, że dała swoją córce imię przyjaciółki Tutankhamena — Mefertai.

Rekordy półgłówek.

Jedno z pism francuskich, gwoli rozweselenia swych czytelników, zestawilo niedawno wykaz osobliwych rekordów, popełnionych przez różnych półgłówek Anno Domini 1929.

Dowiedzieliśmy się więc, że sławetne miasto Chicago szczyti się posiadaniem wśród swych obywateli rekordsmana w jedzeniu, imć pana Ludwika Karaniskiego. Nasz znakomity redak ustanowił rekord nie byle jaki. Kropnął na surowo 40 jajek w niesamowitym czasie 79 sekund.

Rekordzista Wiednia Hans Müller może się poszczycić również wspaniałym wyczynem. Na zorganizowanym przed siebie konkursie zjadł 69 knedli wielkości kocięj głowy, bijąc na łeb na szyję innych zawodników, którzy z trudnością dociągnęli do kopy.

Lista, ogłoszona przez dziennik francuski wylicza długi, długi szereg podobnie imponujących rekordów. Jest więc na niej Belg Gustaw Meunier, który na zwykłej pocztówce wypisał 17131 słów, podczas gdy poprzedni rekord, należący do jakiegoś Amerykanina wynosił zaledwie 11000 słów, jest na niej nazwisko wiedeńczyka Willy Gegenzuga, który charlestonował bez przerwy 79 godzin, jest wreszcie nazwisko budapestzkiego pianisty Ottona Nowaka, który lupił w fortepian przez pełnych godzin 89.

„Szmaka na więcej”.

General Haller, bawiąc ostatnio w Gdyni, opowiadał poniższą, zabawną historję.

W dniu 11 lutego 1920 roku wybrałem się poraz pierwszy na polskie morze. Na pokład i z pokładu jechtu nosił mnie na plecach Kaszuba, rybak Piper. Po powrocie z wycieczki zasiadliśmy do flaszki węgryna, który przywoził ze sobą, przybyły z Krakowa, mistrz Falat. Do węgryna zaproszony był i rybak Piper. Gdy do małego kieliszka nalano mu złotego, stuletniego węgryna, był mocno zaintrygowany, bo nigdy jeszcze chyba nie widział tak małego naczyńca. Kieliszek wychylił jednym haustem i zapoznawszy się z nieznanym mu dotychczas trunkiem, rzekł po kaszubsku: „Szmaka na więcej”.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244 **OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE** OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

INFELANTY W OGNIO.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej. (Przedruk wzbroniony).

Nazajutrz, o 8-jej wpada do mnie służąca, blagając, abym z Janiną uciekała, bo żołnierze odgrają się, że Wabul spala, a nas z dowódcą dywizji zamordują. Wskoczyłam z łóżka i zaczęłam się ubierać. Kto wie jednak, myślałam. Może lepiej będzie pozostać, bo wyjście me będzie sygnałem rabunku, a i na drodze, zanim dojdę do wioski, gdzie mieszka proboszcz, mogą mnie również dobrze zabić. Postanowiłam więc pójść zobaczyć, co się dzieje, i według tego zdecydować jak postąpić. Na ganku spotkałam prezesa komitetu bolszewickiego bardzo zafrasowanego. Dziś się dopiero dowiedziałam, że on to właśnie podmawiał do grabieży i mordu. Poszłam dalej. W palni zastałam moje baby zawodzące i pakujące dobytek, z obawy, że bolszewicy przed wyjściem podpalą oficynę, w której mieściła się ich kancelarja. Zaszłam do kuchni. Jakiś żołnierz siedział rozwalony i palił papierosa.

— Cóż, Niemcy idą, przykra rzecz — zagadnęłam, chcąc wiedzieć, co odpowie.
— My ich nie puścim, za nic nie puścim, duszę położym a nie puścim.

Poszłam daiej. We dworze był wielki ruch. Ogromne wozy, zaprzężone w strasznie wychudzone konie, stały przed domem ekonomy, zajętem przez dywizję. Żołnierze zdezerjentowani, zbiedzeni. Zmiarkowałam, że tak głowę potracili, tak są przerażeni i zajęci ucieczką, że chyba nam nic bardzo złego nie grozi. Wynieśli się też w poplochu w stronę Wyszek. Pozostał tylko dowódca dywizji p. Szlegel. Widać było, że mu ciężko przychodzi rozstać się z Wabolem. Zaczęłam go namawiać, aby pozostał z nami. Obecność szefów dziś nic nie znaczy w armjach bolszewickich. W ostatniej nawet chwili zatelefonowano mu ze sztabu korpusu, iż wszyscy dowódcy są zwolnieni ze służby. W tem ukazał się ordynans:

— Niemcy już są, proszę pana naczelnika. Widziałem ich koło budki kolejowej.

Poszłam sprawdzić słowa ordynansa. Rzeczywiście ujrzałam patrol niemiecki, skręcający do Kolupia. Gdy wróciłam patrol niemiecki był gotów do drogi:

— Panie są teraz bezpieczne, a moim obowiązkiem jest wracać do dywizji.
Wieczorem postanowiliśmy z Janiną czuwać do rana, to samo mieli uczynić ludzie po oficynach, bo Niemców jeszcze nie było, a maruderzy bolszewicy mogliby dużo złego narobić.
O 9-tej ktoś zapukał do okna. Wyjrzałyśmy. W świetle księżycy blyszczwały niemieckie piketauby.

— Czy możemy tu przenocować?
— Ależ naturalnie.
Po chwili weszła do domu grupa młodzieńskich oficerów.

Wskazałam im pokoje i zaprosiłam na kolację. Zawzięła się zajmująca i ożywiona rozmowa. Powiedzieli nam, że posuwają się całym północnym frontem na Witebsk w celu dopomożenia wojskom polskim, gnębionym przez bolszewików. Z Ukrainą pokój już zawarty. I tam wybierają się dla zrobienia porządku i przykrócenia bolszewickich poczynań. Mieli dzień dzisiejszy z nami spędzić, wszelako wyruszyli o 7-jej rano ku Wyszkom. Cały ranek defilowały wojska niemieckie do Kolupia. Jak się zdaje, mają zamiar oskrzydlić 5-tą armję.

Struchlałam, gdy mi rano służąca powiedziała, że wybierając popiół z pieca w jednym z pokoi, zajmowanych przez bolszewików, natrafiła na zawi-

niątko pełne naboji. Widocznie chcieli ci niecni ludzie po wyjściu swem dom wysadzić. Od pierwsze go napalenia byłaby katastrofa straszliwa. Nie dałaj jak wczoraj, mieli ordynansi niemieccy tam zamieszkać. Tylko zrażeńi okropnymi brudami żołnierzy bolszewickich, przemieśli się do innych pokoi. To nas uratowało. Niemcy mogli pomyśleć, że to zasadzka. Byłaby to klęska dla nas na całej linii.

2 lutego 1918.

Bolszewicy w Wabolu są już tylko koszmarnym wspomnieniem. Zapanował we dworze spokój i porządek. Ludzie wracają do pracy. Zajeżdżają wciąż nowe oddziały i grupy oficerów.

W dwa dni po wyjeździe z Wabola, zjawił się u nas w Walonie pułk. Szlegel, w towarzystwie oficera niemieckiego. Gdy dojechał do Wyszek, nie zastał już nikogo ze swej dywizji. Jedni się rozproszyli, inni zostali wzięci do niewoli. Zawrócił więc do Wabola. W drodze natrafił na patrol niemiecki. Oficerowie niemieccy bardzo grzecznie się z nim obchodzą, nazywając go panem pułkownikiem i sadzając na pierwszym miejscu. Potem odwieziono go do fortecy Dynaburskiej, pozwalając mu co kilka dni nas odwiedzać.
Kraży pogłoska, że pokój między Niemcami i Rosją jest już zawarty.
(D. c. n.)

